

JACEK SOKOLSKI Uniwersytet Wrocławski

„ŻEGLUJE W DOBRY MIŚLE” – POLSKA DEWIZA W ZBIORZE „IMPRESE” ALCIBIADE LUCARINIEGO

W kulturze renesansowej (ale i później, w XVII i w pierwszej połowie XVIII w.) niezwykłą popularnością cieszyły się w całej niemal Europie symboliczne konstrukcje, składające się z plastycznego przedstawienia i towarzyszącego mu krótkiego motta, określane zwykle w Italii terminem „*imprese*”¹. Wprawdzie XVI-wieczni włoscy autorzy często twierdzili, że moda na nie została do ich ojczyzny przyniesiona z Francji, gdzie funkcjonować miała ona od dawna w kręgach arystokratycznych, nie zmienia to jednak faktu, że to oni sami nadali zjawisku nowy wymiar, wpisując je w pewien szerszy, typowo humanistyczny kontekst, ale też rozwijając przy okazji teoretyczną refleksję na jego temat. Komponowanie *imprese* zyskało sobie tym samym status osobnej, wysoko cenionej sztuki, czego namacalnym dowodem był trwający z górą dwa wieki zalew poświęconych jej publikacji o różnym charakterze.

¹ Literatura naukowa na ten temat jest bardzo bogata i wciąż w szybkim tempie narasta. Tutaj wymienimy jedynie garść ważniejszych publikacji: A. Salza, *Luca Contile: uomo di lettere e di negozj del secolo XVI. Contributo alla storia della vita di corte e dei poligrafi del 500*. Firenze 1903, s. 205–252 (dodatek: *La letteratura delle „imprese” e la fortuna di esse nel 500*). – R. Klein, *La Théorie de l'expression figurée dans les traités italiens sur les „imprese” (1555–1612)*. „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” t. 19 (1957), nr 2, s. 320–342. – M. Praz, *Studies in Seventeenth-Century Imagery*. Wyd. 2, poszerz. Roma 1964, *passim*. – M. F. Tristan, *L'Art des devises au XVI^e siècle en Italie: une théorie du symbole*. W zb.: *Emblèmes et devises au temps de la Renaissance*. Dir. M.-T. Jones-Davies. Paris 1981, s. 47–63. – K. Lippincott, *The Genesis and Significance of the Fifteenth-Century Italian Impresa*. W zb.: *Chivalry in the Renaissance*. Ed. S. Anglo. Woodbridge 1990, s. 49–76. – A. Saunders, *When Is It a Device and When Is It an Emblem: Theory and Practice (but Mainly the Later) in Sixteenth- and Seventeenth-Century France*. „Emblematica” t. 7 (1993), s. 239–257. – A. Maggi, *Identità e impresa rinascimentale*. Ravenna 1998. – G. Arbizzoni, „Un nodo di parole e di cose”. *Storia e fortuna delle imprese*. Roma 2002; *Imprese as Emblems: The European Reputation of an „Italian” Genre*. W zb.: *The Italian Emblem: A Collection of Essays*. Ed. D. Mansueto, in collab. with E. L. Cologero. Glasgow 2007, s. 1–31. – D. Mansueto, *The Impossible Proportion: Body and Soul in Some Theories of the Impresa*. „Emblematica” t. 12 (2002), s. 5–29. – P. M. Daly, *The European Impresa: From Fifteenth-Century Aristocratic Device to Twenty-First-Century Logo*. Jw., t. 13 (2003), s. 303–332. – D. S. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa in Theory and Practice*. Brooklyn, N. Y., 2004. – R. Raybould, *An Introduction to the Symbolic Literature of the Renaissance*. Victoria, B. C., 2005, s. 285–295. – M. Tung, *Impresa Index to the Collections of Paradin, Giovio, Simeoni, Pittoni, Ruscelli, Contile, Camilli, Capaccio, Bargagli, and Typotius*. New York 2006.

Początek teoretycznej refleksji nad gatunkiem dał uczony biskup kampańskiej Nocery Paolo Giovio swoim ogłoszonym po raz pierwszy dopiero pośmiertnie w Rzymie w r. 1555 *Dialogo dell'impresa militari et amorose*. Autor przedstawił tu m.in. pięć zasad, które należało spełnić, aby *impresa* mogła zostać uznana za doskonałą². Musi ją przede wszystkim cechować właściwa proporcja duszy i ciała, czyli motta i powiązanego z nim obrazu. Wypada zresztą zauważyć, że właśnie u Giovia po raz pierwszy pojawia się to porównanie powracające później stale w europejskiej refleksji nad gatunkiem. Po drugie, dewiza nie może być tak ciemna, żeby jej zrozumienie stanowiło zadanie godne Sybilli, ani tak jasna, aby jej sens potrafił pojąć każdy człowiek z gminu. Po trzecie, *impresa* powinna pięknie wyglądać, dobrze zatem, gdy przedstawia gwiazdy, słońce, pokryte zielenią drzewa, osobliwe zwierzęta, baśniowe ptaki itp. Po czwarte, nie może ona zawierać wizerunków postaci ludzkich i wreszcie po piąte, motto należy układać w jakimś obcym języku, co sprawi, że jego sens stanie się dla odbiorców bardziej zagadkowy, ma też być ono krótkie, najlepiej składające się z dwóch lub trzech słów, chyba że jest poetyckim cytatem.

Te sformułowane przez Giovia podstawowe reguły podlegały w pismach autorów późniejszych rozmaitym modyfikacjom i uzupełnieniom, niektóre z nich jednak (np. wykluczenie przedstawień postaci ludzkich albo zalecenie, by dewizy były możliwie krótkie) przyjęły się i potem bez przerwy je powtarzano. Przeglądając niezliczone zbiory *imprese*, jakie w XVI, XVII i pierwszej połowie XVIII w. ukazały się w Italii, ale też w innych europejskich krajach, nietrudno zauważyć, że ich autorzy wyraźnie starali się również poszukiwać obcojęzycznych mott. Najczęściej posługiwano się w tym celu oczywiście łaciną, której znajomość była wówczas powszechna, sporadycznie sięgano jednak np. po grekę, a niekiedy nawet po hebrajski. Dość często pojawiają się także lemmy ułożone w językach nowożytnych: przede wszystkim włoskie (poza Italią), francuskie i hiszpańskie. Pozostałe języki nie cieszyły się już taką popularnością. Polski, jak należało się spodziewać, zaliczał się niewątpliwie do tej właśnie grupy. Obcuje od bardzo dawna ze zbiorami renesansowych i barokowych dewiz, natrafiłem ostatecznie na jeden tylko przykład pomieszczonego w nich polskiego motta. Oczywiście trudno kategorycznie wykluczyć możliwość, że w przyszłości ktoś natknie się na inne podobne znalezisko, aczkolwiek jest to chyba raczej mało prawdopodobne.

W roku 1629 w Sienie ukazał się dwuczęściowy zbiór *imprese*, którego autorem był członek jednej z działających tu akademii (Accademia degli Intronati), związany również z miejscowym uniwersytetem, profesor Alcibiade Lucarini³. Nosił on dziwne greckie imię systematycznie nadawane męskim przedstawicielom jego znanej w mieście rodziny. Sama książka doczekała się wprawdzie jeszcze wznowienia (także w Sienie, w 1641 r.), ale nie zdobyła sobie, jak wszystko na to wskazuje, szerszego europejskiego rozgłosu, chociaż warto zauważyć, że poszczególne

² Zob. P. Giovio, *Dialogo dell'impresa militari et amorose*. A cura di M. L. Doglio. Roma 1978, s. 37–38.

³ A. Lucarini, *Imprese dell'offitioso accademico intronato, raccolte da lo sconosciuto accad. Unito al Sereniss. Ferdinando II Granduca di Toscana*. Cz. 1–2. Siena 1629. Obie edycje tego zbioru opisał Praz (op. cit., s. 405).

zawarte w niej motta powracają niekiedy w różnych późniejszych tego rodzaju kolekcjach. Zdobi ją zestaw specjalnie w tym celu sporządzonych dość prymitywnych, niewielkich drzeworytów. Lucarini znał oczywiście dzieło Giovia (odsyła zresztą do niego wyraźnie we wstępie), nie unika jednak bynajmniej maksym ułożonych w swoim ojczystym języku, chociaż najczęściej wybiera łacinę, a sporadycznie także inne języki (raz sięga nawet po turecki).

Pierwsza część zbioru zawiera dewizy związane z różnymi mniej lub bardziej wybitnymi osobistościami, nierzadko ludźmi, których autor poznał, druga poświęcona została w całości tematowi religijnemu i to w niej właśnie pojawia się, raczej chyba niespodziewanie, polskie motto – interesujące nas tutaj szczególnie⁴. Odnosić się ma ono ostatecznie w wymiarze symbolicznym do postaci św. Andrzeja Apostoła (mimo że bezpośrednio dotyczy jedynie jakiegoś przedstawionego na rycinie wodnego ptaka) i brzmi: „Żegluj w dobry miśle”. Towarzyszy mu niezbyt precyzyjne tłumaczenie włoskie: „*Guazza alegamente*” (czyli „Pluska się wesoło” lub może raczej: „Pławi się wesoło”). Ów ptak, zwany *laco*, jest stworzeniem bardzo zagadkowym. Lucarini często sięgał po przyrodnicze informacje do źródła dość już w jego czasach przestarzałego, jakim była opublikowana po raz pierwszy u schyłku XV w. popularna w całej Europie encyklopedia medyczna *Hortus sanitatis*. W interesującym nas przypadku odsyła do 65 rozdziału poświęconej ptakom i innym latającym stworzeniom części tego obszernego dzieła⁵.

Nazwa ptaka brzmi tutaj *lagus*. Łacina klasyczna nie zna w ogóle takiego słowa, istniało natomiast greckie słowo „*lagōs*”, oznaczające wprawdzie przede wszystkim zającą, ale też dwukrotnie (u Antoninusa Liberalisa i Artemidora) jakiś gatunek ptaka (najprawdopodobniej jaskółki, chociaż nie jest to wcale pewne)⁶. Ten grecki termin pojawia się później także u Izydora z Sewilli w jego *Etymologiach* (XII 7, 53) jako ekwiwalent łacińskiego wyrazu „*fulica*” lub może „*fuliga*”, oznaczającego przypuszczalnie łyskę (*Fulica atra* L.)⁷. Zwano ją tak dlatego, że jej mięso miało przypominać smakiem zającą i stąd właśnie po grecku nazywa się ona rzekomo *lagōs*⁸. Izidor twierdził również, że łyski gnieźdzą się na bagnach lub na skalistych wybrzeżach, że uwielbiają morskie głębiny, lecz przewidując nadejście sztormu, zwykły bawić się na płycznach.

Hortus sanitatis, do którego sięgał Lucarini, był typową encyklopedyczną kompilacją, często wręcz mechanicznym połączeniem ustępów wydobytych z róż-

⁴ Zob. Lucarini, *op. cit.*, cz. 2, s. 100.

⁵ *Hortus sanitatis, quatuor libris haec quae subsequuntur complectens. De animalibus et reptilibus. De avibus et volatilibus. De piscibus et natatilibus. De gemmis et in venis terrae nascentibus [...]*. Argentorati 1536, k. L3v.

⁶ Zob. W. G. Arnott, *Birds in the Ancient World from A to Z*. London 2007, s. 129. Zob. jednak także D. W. Thompson, *A Glossary of Greek Birds*. Wyd. 2. London 1936, s. 190.

⁷ Isidorus, *Etymologiarum sive originum libri XX*. Recogn., brevisque adnot. crit. instr. W. M. Lindsay. T. 2: *Libros XI–XX*. Oxonii 1988, s. 77.

⁸ Nb. sugerowany przez Izydora związek między łacińskim słowem „*fulica*” a greckim „*lagōs*” jest oczywiście żaden. Chyba dlatego w edycji cytowanej w poprzednim przypisie wydawca wprowadził nieznaną innym łacińskim autorom formę „*fuliga*”. Nawet jednak jeśli miał w tym przypadku rację, to i tak etymologia ta pozostanie tylko kolejnym dziwnym wymysłem uczonego biskupa.

100



LACO, GVAZZANTE IN MAR TEMPESTOSO

MOTTO IN SERMON POLLACCO

LE GLVIE VDOBRIMISLE.
GVAZZA ALLEGRA MENTE.

Nell'Orto di San. Tratt. degli Picell. al cap. 65.

Per S. ANDREA Appostolo.

Tra gli altri affetti di S. ANDREA Appostolo verso il suo Signore, e Maestro, esser douea molto noabile il mostrarli au-
do singolarmente del Martirio della Croce, leggen-
dosi, che con allegrezza, e giubbilo straordi-
nario l'incontrò, & abbracciò, metendo
allegramente il frutto de' suoi marti-
ri, Salm. 125. E questo atto si
pretende accennare co la
franchezza del laco
nele Tempeste

CUM venerit dies pressura, & angustia,
alii plorabunt, & tristes erunt, Tu autem
bilairis eius.

4. Esdr. c. 3.

nych wcześniejszych prac, wśród nich spotykamy też *Etymologie* Izydora. Interesujący nas fragment pochodzi jednak z zupełnie innego źródła – ze *Speculum naturale* XIII-wiecznego dominikanina Wincentego z Beauvais (ks. XI, rozdz. 101), w którym możemy przeczytać:

Iorath jak wyżej: *Lagus* jest ptakiem wodnym różniącym się zwyczajami od kormorana (*mergus*). Jak bowiem kormoran ucieka przed morską burzą, tak *lagus* cieszy się z burzy i bawi. Hezychiusz w komentarzu do *Księgi Kaptkańskiej*: „*Lagus* to zwierzę mieszkające na ziemi i w wodzie, lata bowiem i pływa”. Autor: jest to ptak (jak powiadają), którego pospolicie nazywają „*rassae*”⁹.

⁹ Vincentius Bellovacensis, *Speculum naturale quadruplex sive speculum maius*. Graz 1964, kol. 1215.

Przywołany na końcu „Autor” to oczywiście sam Wincenty, niekiedy w ten sposób oznaczający fragmenty będące jego własnym oryginalnym wkładem. Nazwa „*rassae*” niestety nie pomaga nam w identyfikacji omawianego gatunku. Główne źródło informacji stanowił dla Wincentego wymieniony tu na początku Iorath lub Iorach (okazjonalnie występujący z przydomkiem Chaldeus), tajemniczy pisarz, do którego odsyłają różni średniowieczni autorzy dzieł przyrodniczych¹⁰. Dodatkowo przytacza jeszcze fragment komentarza do *Księgi Kapłańskiej* (11, 16) żyjącego w V w. mnicha Hezychiusza z Jerozolimy (nb. w *Hortus sanitatis* występuje on jako Elicius)¹¹. Dzieło to znamy dzisiaj jedynie w łacińskim przekładzie jakiegoś Hieronima. Problem polega wszak na tym, że w stosownym miejscu nie mamy nazwy „*lagus*”, lecz „*larus*”, bo też *Septuaginta*, a za nią *Wulgata* oddają zagadkowy hebrajski termin „*šahap*” jako „*larós*” i właśnie „*larus*”, słowa te zaś niewątpliwie oznaczają jakiś gatunek mewy¹². Nazwa hebrajska bywała zresztą przez część uczonych wiązana także z kukułką lub sową uszatą (*Asio otus* L.)¹³. Możliwe, że Wincenty korzystał z jakiegoś rękopisu, w którym za sprawą błędu kopisty pojawiła się forma „*lagus*”, ale nie jesteśmy tego w stanie potwierdzić. Jego głównym źródłem był wspomniany Iorath, lecz oryginalnym tekstem w tym przypadku nie dysponujemy.

Tak czy inaczej nie wiemy, o jakim właściwie stworzeniu przeczytał w *Hortus sanitatis* Lucarini i cały nasz długi wywód pokazał tylko, że wiedza encyklopedyczna, do której odwoływali się autorzy XVII-wiecznych zbiorów *imprese*, była konstrukcją opartą na tekstach o bardzo różnym charakterze, co w konsekwencji musiało wprowadzać duży chaos. Dla sienneńskiego literata opisywany ptak ze względu na swoje zwyczaje stanowił po prostu dobry symbol odnoszący się do św. Andrzeja Apostoła. Podobnie jak ów *Iaco* radośnie pływający po morzu w czasie sztormu, tak też i brat św. Piotra z weselem przyjął męczeńską śmierć z rąk pogan. Towarzyszy temu stwierdzeniu odesłanie do *Psalmu 125* oraz cytat z apokryficznej czwartej *Księgi Ezdrasza* (2, 27): „*Cum enim venerit dies pressurae et angustiae, alii plorabunt et tristes erunt, tu autem hilairis eius*” (z oczywistym, trudnym chyba jednak do wytłumaczenia błędem, w zakończeniu powinno być bowiem przecież nie „*hilairis eius*”, lecz „*hilaris eris*”)¹⁴.

¹⁰ O autorze tym zob. przede wszystkim I. Draelaants, *Le Dossier des livres „sur les animaux et les plantes” de Iorach: traditions occidentale et orientale*. W zb.: *Occident et Proche-Orient: contacts scientifiques au temps des Croisades. Actes du colloque de Louvain-la-Neuve, 24–25 mars 1997*. Éd. B. van den Abeele, A. Tihon, I. Draelaants. Turnhout–Birmingham 2000, s. 191–276.

¹¹ Hesychius, *Commentarius in Leviticum*. W zb.: *Patrologiae cursus completus. Series Graeca Prior*. T. 93. Lutetiae Parisiorum 1865, kol. 910: „*Larus animal est in utroque vivens, id est aqua et terra, qui sicut avis quidem volat, ut aquaticum autem natat*”. Dalej Hezychiusz dodaje jeszcze alegoryczny wykład, zgodnie z którym ptak ten oznaczać ma chrześcijan oprócz chrztu wciąż praktykujących obrzezanie.

¹² Zob. Thompson, *op. cit.*, s. 192–193. – J. André, *Les Noms d’oiseaux en latin*. Paris 1967, s. 98. – F. Capponi, *Ornithologia latina*. Genova 1979, s. 313. – Arnott, *op. cit.*, s. 130–131. Nb. łacińskie „*larus*” jest po prostu kalką greckiej nazwy pojawiającej się w *Biblii* i dlatego spotykamy ją jedynie (i to bardzo rzadko) w dziełach autorów chrześcijańskich.

¹³ Zob. P. Altmann, *Banned Birds: The Birds of Leviticus 11 and Deuteronomy 14*. Tübingen 2019, s. 102.

¹⁴ Lucarini najprawdopodobniej znał ten tekst z dodatku do wydania Wulgaty klementyńskiej

Pozostaje jeszcze pytanie, dlaczego Lucarini opatrzył wizerunek zagadkowego ptaka polskim mottem. Nic nie wskazuje na to, by sam władał tym językiem, zapewne więc skorzystał z czyjejś pomocy. Przypuszczalnie jakiegoś Włocha, który odwiedził Polskę i przebywał tam dość długo, by zdobyć przy okazji jakąś językową sprawność. Nie była ona zbyt wielka: czasownik „żegluję” nie jest przecież najlepszym ekwiwalentem włoskiego „guazza”, a zamiast „w dobrej myśli” mamy tu: „w dobry miśle”. Po co jednak autor zbioru zadał sobie tyle trudu? Odpowiedź siłą rzeczy będzie w tym przypadku tylko hipotetyczna. Lucarini wiadomość o ptaku zwanym *lagus* zaczerpnął w *Hortus sanitatis*, z którego wszakże nie mógł się dowiedzieć, w jakich krajach on występuje. O owym stworzeniu nie wspominali w ogóle autorzy renesansowych dzieł ornitologicznych, tacy jak Pierre Belon, Conrad Gesner czy Ulisse Aldrovandi, ale w połowie XVI w. uczony szwedzki wygnaniec, tytularny arcybiskup Uppsali Olaus Magnus (Olof Månsson) ogłosił po raz pierwszy w Rzymie swoje monumentalne *Opisanie ludów północnych*, gdzie w poświęconej ptakom księdze XIX znajdujemy m.in. rozdział *De lago etc.*, z którego przytoczymy jedynie początek:

Lagus jest ptakiem wodnym zachowującym się przeciwnie niż kormoran (*mergus*). Jak bowiem kormoran przed burzą morską ucieka, tak *lagus* znajduje w niej przyjemność i bawi się. Żyje zarówno na ziemi, jak i w morzu, latając i pływając, tak jak wydra wśród zwierząt leśnych i wodnych. *Lagus* znaczą także po łacinie „zając”. W bagnistych lub skalistych miejscach lokuje gniazdo uczynione w niezwykle przemyślny sposób, lecz częściej lubuje się w głębokim morzu. *Larus* jest rodzajem kani latającym w poszukiwaniu zdobyczy tak w wodzie, jak i w powietrzu, i nieustannie głodnym¹⁵.

Fragment ten łączy elementy zaczerpnięte z encyklopedii Wincentego z pochodzącymi z opisu łyski w *Etymologiach* Izydora z Sewilli, w dodatku zaś *larus* został tu błędnie zidentyfikowany jako kania¹⁶. Z naszego punktu widzenia nie są to jednak kwestie zbyt istotne. Jeżeli Lucarini znał cieszące się w jego czasach dużym uznaniem dzieło Olaus, to mógł odnieść słuszne wrażenie, że szwedzki biskup pisał o ptakach charakterystycznych dla Skandynawii, czy szerzej dla krajów Północnej Europy, w tym Polski, której władca Zygmunt III wciąż przecież tytułował się również królem Szwedów, Gotów i Wandali, chociaż korony pozbawiono go 30 lat wcześniej. Być może, proponując polskie motto, Lucarini starał się zatem przy okazji wprowadzić pewien „koloryt lokalny”. Jego prawdziwych intencji przypuszczalnie nigdy nie poznamy, ale przedstawiony tu domysł wart był, jak sądzę,

(*Biblia Sacra vulgatae editionis Sixti Quinti Pont. Max. iussu recognita*. Romae 1592), gdzie na s. 11 możemy przeczytać: „Cum enim venerit dies pressuræ et angustiae, alii plorabunt et tristes erunt, tu autem hilaris et copiosa eris [Kiedy przyjdzie dzień ucisku i udręki, inni będą lamentować i smuć się, ty zaś będziesz radosna i bogata]”. Oczywiście mógł też korzystać z któregoś z następnych wydań.

¹⁵ O. Magnus, *Historia de gentibus septentrionalibus, earumque diversis statibus, conditionibus, moribus, ritibus, superstitionibus, disciplinis, exercitiis, regimine, victu, bellis, structuris, instrumentis, ac mineris metallicis, et rebus mirabilibus, necnon universis pene animalibus in Septentrione degentibus, eorumque natura*. Romae 1555, s. 675.

¹⁶ Olaus nie był przyrodnikiem, lecz tylko uczonym erudyta. W tym samym roku ukazała się ornitologiczna część wielkiej zoologicznej encyklopedii C. Gesnera (*Historiae animalium liber III, qui est de avium natura*. Tiguri 1555), który nie miał wątpliwości, że nazwa „*larus*” oznaczać zwykła różne gatunki mew (por. *ibidem*, s. 559–566).

odnotowania, jeśli bowiem z niego zrezygnujemy, trzeba będzie uznać, że mamy tu do czynienia z prostym, pozbawionym sensu lingwistycznym popisem włoskiego autora.

Abstract

JACEK SOKOLSKI University of Wrocław
ORCID: 0000-0001-5222-7045

“ŻEGLUJE W DOBRY MIŚLE [SPLASHES HAPPILY]”—A POLISH MAXIM IN ALCIBIADE LUCARINI’S COLLECTION “IMPRESE”

The second part of Alcibiade Lucarini’s collection *Imprese dell’offitioso accademico Intronato* (*Imprese of the Obliging Intronato Academic* (Siena 1629)) is equipped with a Polish motto “Żegluję w dobry miśle [Splashes happily]”—a clumsy translation of the Italian sentence “*Guazza alegemente*.” It is most probably the only known example of a Polish maxim found in West-European collections of this kind. It is accompanied by a mysterious water bird called “laco” (Lat. *lagus*) of which Lucarini gained information from a popular medical encyclopaedia *Hortus sanitatis*. He could also have referred to a work by Olaus Magnus published in Rome in 1555 that depicted ethnographical and natural peculiarities of Northern Europe, and to maintain the local colour he decided to give this wood engraving the Polish inscription.